

Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.

W KRAKOWIE kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złp m. k.

Przedpłaca

przyjmuje się w Księgarni Józefa CZECHA przy Głównym Ryuku Nr 155.

Pieniążki przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU wyrażając na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONOSZENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.

W DONOSZENIACH tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

Za ogłoszenia petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. Za ogłoszenia po 8 groszy — z dopłatą 10 krajanców za każdą publikację na stopień rządowy.

Listy

Listy nieprzebrane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Dla wygody Szanownych Abonentów, zamiejscowych, którzy się z zaprenumerowaniem Czasu spóźnili, ogłasza się miesięczna przedpłata, to jest na miesiąc Wrzesień b. r. kwartału III. w kwocie złr. 1 kr. 40 m. k.

Administracja Dziennika Czas.

Kraków 19 sierpnia.

Kłeska, ponawiająca się nie ledwie peryodycznie, cholera, pustoszy nanowo sąsiednie Królestwo Polskie i dziesiątkuje jego ludność, a głównie ludności miasta Warszawy.

Nieprzyjaciele systematu niewczesnej tajemniczości, — systematu, sycającego tylko działania wyobraźni, i ułatwiającego fałszowi rozsiewanie postrachu, który tem łatwiej do przekonania trafia, im więcej wiadomość jaka, przez to samo, że jest starannie ukrywana, rozrasta się w fantastyczne widma, i nabywa pewnego prawa do wiary; — nieprzyjaciele mówimy takiego systematu, jesteśmy zdania, że lepiej niebezpieczeństwu spojrzeć śmiało w oczy, lepiej się z rzeczywistym stanem jego oswoić, i wcześniej na jego spotkanie przysposobić, aniżeli się oszukiwać, wmawiając w siebie, że jest w stosunku rzeczywistości, albo bardzo wielkie, albo też bardzo małe.

Tem przekonaniem wiedzeni, poczytujemy sobie za obowiązek, powiedzieć także słów kilka z okazji ewentualności, na którą powinniśmy być wcześniej przygotowanymi.

Do dziś dnia, nie zaszedł jeszcze ani w samym mieście Krakowie, ani nawet w najbliższej jego okolicy, najmniejszy przypadek, któryby nie już za objawienie się samej cholery, ale nawet

za poprzedzające ją zwykle zjawisko poczytać można było. Stan zdrowia miasta naszego jest zupełnie normalny; — biegunki nawet dosyć w tej porze roku zwyczajne, rzadko się tylko gdzie pojawiają. Do dziś dnia przeto nie ma żadnego jeszcze niebezpieczeństwa, a nawet jest poniekąd nadzieja, że go zupełnie unikniemy; — w roku bowiem zeszłym cholera panowała także w Królestwie Polskim, grassowała nawet w Wrocławiu i była w sąsiedztwie Krakowa, bo w Raciborzu, a Kraków przecież ominęła. — I tym razem przeto może go ominąć, i da Bóg łaskawy, że go ominie. — Kierunek nawet który bierze, przemawia mocno za tym pożądanym dla nas wnioskiem; epidemia bowiem panuje dotąd wyłącznie w zachodniej stronie Królestwa, z Warszawy nawiedziła Kalisz, z Kalisza, przeniosła się w Księstwo Poznańskie i do Szląska, bieży więc granicą ze tak powimy Królestwa Polskiego, w południowych atoli i wschodnich guberniach jeszcze się nie pokazała.

Powtarzamy więc, że jak dotąd nie tylko żadnego niebezpieczeństwa nie ma, ale jest owszem nadzieja, że go może unikniemy. — Ale nadzieja ta łatwo omyloną być może. Daj Boże, żeby nas cholera ominęła, ale niechaj Bóg broni, żeby nas miała zastać nieprzygotowanych! — Przez przygotowanie atoli rozumiemy nie tylko środki, które Rząd w interesie publicznego zdrowia przedsięwzię, ale rozumiemy głównie ten system zachowania się w jadłach, napoju itp., który sobie każdy prywatny przyswoić do życia winien, ażeby epidemii, jeżeli się pojawi, nie dać naprzeciw sobie żadnego tytułu ani prawa. — Rząd nie może czuwać nad każdym pojedynczym, co kto je

albo pije?.. w tym względzie każdy własnym swoim powinien być stróżem i cenzorem, a czytelnicy nasi, oprócz ogólnego napomnienia do wstrzemięźliwości, która im wcześniej szanować zalecamy, znajdują jeszcze niektóre prawidłą zachowania się, jako prezerwatywę przeciw cholerze, w korespondencji z Warszawy poniżej umieszczonęj.

Władze krajowe zechcą bezwątpienia zarządzić stosowne przygotowawcze do odwrócenia epidemii środki, a mianowicie, ograniczyć sprzedaż wiktuałów, głównie ogurków, melonów, wszelkich wreszcie owoców, których pożycie jak doświadczenie naucza, tak znakomicie rozwinięte się epidemii ułatwia; wszakże, gdy dowiedziona jest rzeczą, że cholera jest chorobą *niazmatyczną*, nie zaś *zaraźliwą*, życzeniem jest powszechnym, ażeby i pod tym względem, mogły być jak najspieszniej zarządzone środki, tworzeniu się że tak powimy *niazmatów* takich zapobiegające.

Do środków takich, oprócz zakazu wywożenia kloak, oprócz czyszczenia kanałów o ile być może wodą, oprócz wreszcie zneutralizowania wyziewów miejsc przeznaczonych na ścieki nieczystości, jak np. przy ujściu kanałów na Smoleńsku i pod Szlachtuzem, na drodze pokrycia miejsc takich, pokładami niegaszonego wapna, itp. oprócz więc tych wszystkich rzeczy, liczymy głównie i cała zapewna ludność krakowska z nami, kompletne, radykalne, i na drodze policyjnej sumarycznie przedsięwzięte i dokonane, wyczyszczenie miasta, tak zwanego *Żydowskiego Kazimierza*. — Kto tylko raz był kiedy skazanym, na zwiedzenie zaułków i bud, jakimi ta część miasta naszego jest zabudowaną, ten pewnie przyzna z nami, że trudno jest znaleźć indziej miej-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Jeszcze o Paradoxach koronnych.

Starodawna nasza szczerość lokująca się w sercu mojem, interpeluje do jawnego choć upakarzającego wyznania, że będąc człowiekiem nie dzisiejszej daty, nie rozumiem wiele rzeczy dziejących się dziś na tym bożym świecie a publikowanych przez Assendzieja w szanownej Jego gazecie. Lecz że to są po większej części rzeczy takie o których i filozofom ani się śniło, przeto nieinkomodowałem suplikacją o ich wytłumaczenie, niechcąc wprowadzać może w ambarasowne położenie. I dziś gdyby o coś podobnego szło, nie miałbyś Assendzieju w rękach tego pisma, ale tu idzie o to tylko, że jakiś wstydlivy bo tający swe nazwisko literat, w odpowiedzi szanownemu panu Bielowskiemu w N. 141 Czasu broniąc zły jak rozważyłem sprawy, że ojcem tak Paradoxów jak i Reformacji jest ksiądz Szymon Starowolski, popisał argumenta których dalszoby że nierozumiem, klnę się na wszystko.

Obowiązek sumienia powołuje go do obrony tak zasłużonego męża jakim był ksiądz Starowolski, i pięknie go broni i pięknie ma wyobrażenie o duchowieństwie naszym pisząc: „że zechciałbyśmy o duchowieństwie naszym zjadł mogli pochodzić, że został uczestnikiem dóbr kościelnych.“ Musi to w teraźniejszych czasach nowych wyobrażeń, nie być hańbą zmieniać swe opinie i zasady dla kawałka chleba, bo inaczej nie byłby nasz literat swemu klientowi za przyczynę porobionych zmian, naznaczał posiadanie dóbr kościelnych, kiedy mógł napisać, że wiarą lub nauką nabyte w późniejszym wieku przekonanie, skłoniło go do zrobienia tych zmian.

Jak niepojmuję podobnych zasad moralności, tak również i loiczności, bo pisze: „słusznie zatem wniesć można, iż sam Starowolski pisał Paradoxa; które w kilkadziesiąt lat później na znaną Reformację przekształcił,“ jakże to da się pogodzić z tem że w Reformacji mówi o kilku osobach bez wymienienia ich, lub o niektórych

zdarzeniach jako z pogłoski mu wiadomych, a w Paradoxach czytamy w tych miejscach określenia „moi znajomy rzecz widziałem“ chyba że w swęj starości Starowolski jak się to nam starym trafia, zapominał o znajomych i o tem co widział za młodo.

Uważam za prawdziwe szczęście dla księdza Starowolskiego, że nasz literat przeoczył następne słowa w Paradoxach na stronnicy 128 „widząc synów wielką i rzadką między ludźmi gromadę, którą mi Pan Bóg dać raczył, i tym, nie żebym wsi nakupił (bo będąci cnotliwi i godni, mogą się bez ojczyzny między ludźmi, tem rzemiosłem, któremu je wyuczył, pożywić, a nie będąci, nie chcą im dostatków. Pracami swemi, i matki ich nabytym po sobie niecnoty przynosić) ale żebym je wychowaniem pocziwiał, godnym krwi swęj i zawołania swego opatrzył.“ Bo gdyby ich nieprzeoczył wtedy przy swęj moralności i loiczności i chęci obronienia księdza Starowolskiego, pewnie byłby go jeszcze zdaniem mojem bardziej pokrzywdził, robiąc go naprzed rozpustnikiem otoczonym w 27 wieku (bo tyle podług jego rachuby w r. 1603 miał ksiądz Starowolski) gromadą synów z kobiety którą uwiódł i dla tego nie gromadą od niego w Paradoxach żoną lecz matką swych synów, a potem zrobiłby go zapewne niegodziwym człowiekiem, bo pewnieby napisał, kiedy przerabiał Paradoxa na Reformację, już tę kobietę porzucił, synów swęj zaapisał tak uczynić, aby korzystał z dóbr kościelnych. Ciekaw takżem wielce jest, jakich argumentów użyłby nasz literat, gdyby czytając na stronnicy 80 że autor Paradoxów pamięta Tarnowskiego zmarłego r. 1561 i Gamrata zmarłego r. 1545 a zatem przed narodzeniem się Starowolskiego, pokusił się w swęj obronie dowieść że Starowolski mógł ich pamiętać.

Dopóki niewytłumaczone mi to wszystko będzie, dopóty tak jak Assendzieju i ja, tak i świat cały musi uważać Reformację Starowolskiego za plagiat, a Paradoxa za pierwotne dzieło, będące dla miłośników literatury ojczyznej nabytkiem ze wszech miar pożądanym.

Dunin.

JOZEF ELSNER.

(z Gaz. Warszawskiej.)

Imię Józefa Elsnera należy do tych wybranych, co nie potrzebują ni długich historycznych wywodów, ni głębokich naukowych rozbiórów, by usprawiedliwić cześć, jaką ich otacza. Sąd ścisły, czynów wyliczenie, poprze tylko i utwierdzi jeszcze ową pół wieku trwającą popularność, wskaże wybitniej jęj znaczenie, ale dziś nie są one konieczne. Imię Elsnera powtarzane od pół wieku z uwielbieniem przez jego uczniów, a tych na tysiące liczymy, z czcią przez wyznawców muzyki u nas, z szacunkiem przez wszystkich, należące razem i do teraźniejszości i do historii, splotło się nierozdzielnie z sztuką naszą i wiecznie wraz z nią żyć będzie. Pół wieku pracy zamięniło jego cześć w tradycję prawie; pół wieku talentu nadało tytuł dziełom jego ową barwę ludową, rozszerzyło ją tak pomiędzy nami, że tysiące nuci niczaj Elsnera mazury, nie wiedząc czyj one są ręki, jak owe odwieczne pieśni ludowe, których początku ni autora nikt naznaczyć nie może. Wieluż to z nas uczyło się od babek lub matek swoich tych miłych, łatwych, tak udatnych i tak czystych melodyj! Wieluż to, nie pojmując jeszcze znaczenia sztuki, nierozumiejąc nawet najmniejszego z jęj tworów, od dziadów swoich i ojców słyszało o Elsnerze, jako o najdzielniejszym sztuki naszej aposto! Trzeci dziś prawie mija pokolenie od chwili jak głos jego do nas przemawiać zaczął; w grobie już legło pierwsze, które miało pierwociny jego talentu; wielu brakuje z tych, którzy poznali Elsnera w całej potęgę jego mekiego wieku; do nas, ich synów, „ależać się uczyć starca, który dziś zamilkł, a którego głos kiedyś do ojców naszych a przez nich do nas przemawiał.

Ogół, lud, posiada jakąś instynktową sprawiedliwość, przeczuwa on sercem więcej jak rozumowaniem, komu od niego wdzięczność należy; czci go instynktowie, a cześć ta może najpiękniejsza, bo najsprawiedliwsza, cześć pokorna, nierozumowana, wdzięczności. Tak stało się z Elsnerem. Jego niezmiernych zasług, jakie dla sztuki u nas, położył, głębokości nauki, piękności natchnień, pracy nie-

sce, gdzieby taka massa materyałów do wyrobienia się najzjadliwszych miazmatów mogła być nagromadzona. — Na pokładach gnoju i nieczystości, datujących się jeszcze może od króla Zygmunta, wegetuje tam i mieszka populacja nędzna, uboga, nie czysta i plugawa. Jeżeli pokłady te wcześniej albo usunięte albo zneutralizowane nie zostaną, a usunąć je można jedynie na drodze sumarycznej i policyjnej, nie spuszczać się na dobrą wolę mieszkańców i właścicieli, nie dziw, jeżeli epidemia taka jaką jest cholera, poczynająca się z miazmatów i żywiąca się nimi, nie dziw powtarzamy, jeżeli w tamtych dzielnicach miasta najpierw i najgwałtowniej wybuchnąć może. Zdrowie reszty mieszkańców, zawisłym jest może od wczesnego wyczyszczenia tej wieczystej kloaki, i wina sobie prawdziwie będziemy, jeżeli słowa nasze zwrócą uwagę kogo należy, na ten dotąd zaniedbany stan rzeczy.

Korespondencya Czasu.

Warszawa 16 sierpnia.

Wdzięczny wam jestem, że się interesujecie naszym zdrowiem, jak dotąd, niepozostawia ono nic do życzenia; czyli zaś tak dalej będzie, niewiem, bo klęska miasta naszego jest rzeczywiście okropna. Bo cóż może być straszniejszego, kiedy w miejsce trzynastu osób umierających w przecieciu codziennie w Warszawie w normalnym stanie zdrowia, epidemia wyrwa nam codziennie do 200 osób. Sądzę, iż najdzielniej kierowane strzały kartaczowe, skuteczniej działać nie potrafią. Padają osoby, tak dobrze dające sobie powód, jak i najskromniej i najostrożniej żyjące, i wszystko kończy się zwykle w trzech do sześciu godzinach. Zawsze jednakże częstsze są wypadki u ludzi z nieostrożności lub biedy, źle żyjących. Liczne są bardzo przypadki, iż zjedzenie ogórka, najdojrzalszej gruszki lub innej surowizny, albo mniej zdrowego pokarmu, w kilku godzinach życiem przypało; dlatego też chociaż być może, iż tysiącom innych osób podobne pokarmy wcaleby nie szkodziły, próba wszelako jest trochę za kosztowna. Lepiej więc jej nie przedsiębrać, i ograniczyć się do pożywienia z wołowego mięsa, kury, kurcząt i tym podobnie, popijając z wielkiem umiarkowaniem maderę, czerwonym winem i gorącą herbatą. Ryby, kartofle i wszelkie trunki musujące, są uważane za szkodliwe.

Daj Boże, abyście tej samej nie ulegli pladze! ale jeżeli i do was przyjdzie, radzę mieć zawsze koło siebie kilka proszków *Ipekakuany*, aby w razie jakiegobądź nie regularności żołądkowej lub gniecenia w dołku, nie czekając na przybycie doktora, wziąć natychmiast na wo-

mitę. Mówię to z doświadczenia, jakie tu zyskała dyrekcyja tutejsza kolei żelaznej, która przepisawszy dla swojej służby taki *régime*, bardzo wiele indywiduów tym sposobem od dalszego rozwijania się choroby uratowała. Każdy też z nas nosi tutaj *Ipekakuanę* w pularesie. Mimo to jednak, jak najspieszniejsze przywołanie lekarza jest potrzebne, bo na różnych osobach, choroba różnie się objawia. Co jednemu pomaga, to drugiego zabija. Jak słyszę, sami już lekarze tracą głowę, gdyż terazniejsza epidemia przewróciła im podobno wszystkie dotychczasowe o choleryze teoryje.

Muszę jednakże powiedzieć, że wszyscy tu spokojnie i bez trwogi oczekujemy co z nami dalej będzie, bo jak widzę, można się w końcu do wszystkiego przyzwyczaić, a nawet do uwijających się po ulicach dobrym kłusem i w zapasy z dorozkami karawanów, lub w braku tych, do wozów przewożących po kilka trumien na jednym wozie ku Powązkom.

Wiedeń 18 sierpnia.

Uroczystość rocznicy imienia N. Pana, obchodzona była uroczystość w katedrze ś. Szczepana. Mszą ś. celebrował Arcybiskup w asystencyi całej kapituły, i Nuncjusza papieżkiego. Obecni byli wszyscy ministrowie i wszystkie wyższe władze. Wieczorem znaczna część domów oświetlona zostanie.

Pobyt N. Pana w Ischl potrwa tyko do 28 t. m. Cesarz uda się potem na manewra wojskowe pod Pesztem, i stamtąd do Kroacyi. W przyszłym miesiącu zwiedzi N. Pan Lombardię.

Negocjacje sanitarne między panem David ministrem Francyi i tutejszym gabinetem, zupełnie ukończonemi zostały. Austria przystąpiła do konwencyi paryskiej z małemi zastrzeżeniami. Decyzją tę odebrał pan David urzędowo 14go t. m. W końcu tygodnia wyjeżdża on do Włoch w tymże samym celu.

Książę Petrulla poseł neapolitański wrócił dziś rano ze swej podróży do Neapolu. Pan Lenzeni poseł toskański wyjechał wczoraj do Paryża i stamtąd do Dieppe.

Przegląd Polityczny.

Rezultat narad stuttgartskich dotąd niewiadomy: dzienniki gubią się w domysłach; trudno wszakże przypuścić, aby wypadek tajemnicą był również dla rządu pruskiego; gdyby zaś rzeczy po jego woli były poszły, aby przemilczano o tém czy to w którym z urzędowych, czy z półurzędowych dzienników. Tymczasem największa pod tym względem sprzeczność po gazetach, a w tém jedynie zgoda, że koalicja darmstadtka niepowróciła ze skrucą na łono Związku celnego. Zwłoka w otwarciu konferencyi berlińskiej także nie dobrego niwier ży Prusom. Przylatujemy tu opinie znakomitszych dzienników w tej sprawie:

Gazeta pruska pisze tylko tyle: „Spodziewać się należy, iż obrady konferencyi w tych dniach się rozpoczną.“ Również urzędowe, *Corresp. Bureau* mówi, że „nie jest w stanie“ donieść coś pewnego o otwarciu konferencyi. *Gazeta Spenera* zwłokę w otwarciu ich spędza na „winne uwzględnienie usilnych żądań“ przyjaciół Prus i radzi w końcu wstrzymanie się od wszelkiego zdania, „dopóki

się niepokaze, czy zwłoka ta na stratę lub korzyść związku wypadnie.“ O samychże obradach stuttgartskich pisze *Augsb. powsz. gazeta*, że na wniosek p. Pfordten postanowiono odpowiedzieć Prusom, iż ratyfikacya układów celnych nastąpi wtedy, gdy układy z Austrią dozwolą spodziewać się pomyślnego rezultatu. *Koresp. norymberski* utrzymuje, że żądano gwarancyi układu handlowego między Związkiem celnym a Austrią, a pod względem odnowienia pierwszego, postawienie warunków zmieniających traktat prusko-hannowerski. *Corresp. Bureau* utrzymuje, że głównym zamysłem koalicji było oderwać Hannover od związku z Prusami, ale się takowy nieudał. *Gazeta Nowo-pruska*, że żądano traktatu z Austrią na podstawie projektu na zjeździe wiedeńskim ułożonego.

Tymczasem groźba Prus, iż jeżeli na naznaczony termin nieodbiere kategorycznej odpowiedzi od koalicji, zerwie z takową wszelkie dalsze układy, nie została dotąd urzeczywistnioną, a jak każda bezskuteczna groźba, tak i ta podkopała znacznie powagę Prus w Niemczech.

Naczelną radę kościelną (protestancką) zamierza otworzyć misye protestanckie, między innemi na prawym brzegu Odry na Szląsku, w kraju głównie katolickim.

Biskupi katolicki Prus wedle zapewnień nadreńskich dzienników katolickich zaprotestować mają przeciw rozporządzeniu ministeryalnemu zakazującemu młodzieży uczęszczania do *Collegium germanicum* w Rzymie i do jezuickich zakładów naukowych.

Rząd hesko-kasselski jest w kłopotach finansowych. Stany wedle woli jego utworzone zgodzą się na wszystko, ale gdzie idzie o pieniądze, tam rodzi się opozycja. Wydział sejmowy z Izby niższej nie chce przystać na zaciągnięcie pożyczki 1½ miliona tal. i żąda aby sumę tę zahipotekować na dobrach i majątku narodowym i puścić w obieg papiery. Do przyzwolenia na pożyczkę, wydział proponuje Izbie uznanie niekompetencyi swojej dopóki konstytucya nie zostanie ułożoną, bo ta naznaczy i określi dopiero kompetencyę.

Egzekucya wojskowa została podniesioną w Baden do znaczenia prawa. Gmina lub powiat skazany na egzekucyę wojskową, ponosić będzie ciężary przemarszu wojsk, utrzymania jego ze wszystkimi potrzebami i żołdu który dodawany będzie wojsku do zwykłej jego płacy.

Dzienniki francuskie z powodu uroczystego święta nie wyszły z rana 16 b. m. Na niemieckich przeto ograniczyć się musimy.

Pogoda nie posłużyła uroczystościom, mocny wiatr i deszcz przerywał świetność obchodu 15go sierpnia. Wszakże jak wczoraj donieśliśmy, rozdanie orłów, rewia gwardyi narodowej, bitwa morska na Sekwanie itd. odbyły się spokojnie. Stosownie do depezy telegraficznej, zapowiedziany bal na *Marché des Innocents* w d. 16 b. m. nie mógł mieć miejsca, i odłożony na dzień następny, z powodu że wiatr zdarł część dekoracyi sali na placu tym wystawionej. Więcej szczegółów dajemy poniżej.

Trajedya Kornela Cynna czyli *Łaskawość Augusta*, odegrana 14go w *Théâtre Français* przyjęta została według *la Patrie* z wielkim entuzjazmem.

Kwestya amnestyi objasnia *Monitor* z 15go oświadczeniem urzędowym: „że uroczystość 15go sierpnia podda sposobność do licznych łask (acte de clémence) które

ustajacęj, czy w tworzeniu dzieł sztuki, czy w kształceniu jej opowiadaczy, nikt dotąd głębiej nieskreślił; w epoce najpotężniejszej jego działalności, nieposiadaliśmy jeszcze rozwiniętych w takim nawet jak dziś stopniu organów, których obowiązkiem zdawać sprawę sumiennej z każdego pojawu w sztuce, być pośrednikami między artystą a publicznością, objaśnić myśl pierwszego i zrobić ją przystępniejszą dla drugiej. Imię więc dla siebie Elsner wywalczał tylko talentu siłą; do tej powszechniej wdzięczności dobił się pół wiekiem pracy, a taką jest potęga poświęcenia dla sztuki, dla swoich, że imię to dziś nowym jaśnieje światłem, wdzięczność owa teraz potężniejsza jak kiedyś.

Nie tu miejsce dowodzić jak uczciwie one zarobione; rozumowanie zresztą zmniejszyłoby ów urok mimowolnych a serdecznych serca ogółu popędów. Spójrzmy jednak w żywot Elsnera. Przybywa do Warszawy z końcem zeszłego stulecia, w sile wieku młodzieńczego; artysta, szuka pola dla swej sztuki, podnioty dla talentu. Cóż znajduje? Stolicę opuszczoną, ulice trawą zarosłe, pałace możnych zamknięte, ubóstwo wszędzie, kraj nie-szczęściami skofatany, zubożeni na rozkosze sztuki, bo cierpiący; pomocy z nikąd, zachęty od nikogo, scenę krajową walczącą z niedostatkiem i obojętnością, wysileniami tylko wytrwałości niesłychanej życie swe utrzymując. Cóż w młodości, gorącym a uczciwym sercu wyrodzić musiał taki stan rzeczy? — rozpaczą tylko.

Nie upada jednak; przyjazna ręka kolegi dziś żyjącego jeszcze, wiolonczelisty Wagnera, podpira go. Wstępuje do teatru narodowego i tam, w 1800 r. daje pierwszą jego operę *Amazonki*. Minęła chwila pierwszych ciężkich zawodów; artysta znalazł drogę dla talentu swego, mógł działać, mógł mówić; ale niewolno mu było na chwilę wypocząć, na dzień jeden o pracy zapomnieć, i jakiej pracy. Dyrektor opery, kompozytor, nauczyciel, tylko niezmiernym wysileniem mógł wystarczyć wszystkim tym zadaniom. Dzielać losy ówczesnego teatru, przechodził wraz z nim wszystkie smutne koleje, z nim razem walcząc z tysiącami przeszkody. Nie było to życie wygodny ni spoczynku na laurach lub różach; był to żywot

ciągłych walk, nieustających wysilen, o których dzisiejsi artyści, z teatru instytucyą połączeni, tylko historyczne mieć mogą pojęcie. Kiedy dziś spojrzym na owe dzieje teatru od 1800 do 1815 r. prawie, z wyjątkiem może lat parę z czasów Księstwa Warszawskiego, schylić musim czoło przed wytrwałością tych przodków naszych w scenicznym zawodzie, uznać nie tylko ich talentu potęgę, ale i niesłychany hart ich woli. Może też owe ciągle z łosem boje wyrabiały w nich tę siłę, której próżno szukałibyśmy w późniejszych następach. Weinert, Stefani (ojciec), Elsner, Korpiński, (od 1811 r.) stanowili ową muzykalną plejadę, która miała u nas rozkrzewiać zamiłowanie do sztuki, podnieść w oświecenijszej klasie narodu muzykalne uczucia, na których dotąd jej zbywało. Co walk, co trudów! Spójrzmy na dzisiejszą publiczność, spójrzmy na ówczesną, porównajmy nasze muzykalne ukształcenie z pojęciami ojców naszych, a pojmemy wielkość zadania tych ludzi, pojmemy cośmy im winni.

Nie będziemy tu mówić o znaczeniu prac Elsnera w sztuce powszechniej; potrzebaby tu przebiegać ośmdziesiąt przeszło dzieł muzycznych treści kościelnej, siedm melodram, dziewiętnaście oper, mnóstwo mniejszych kompozycji. W pierwszych kładł on całą głębokość swęj nauki, a jeżeli na wykształcenie ogółu mniej oddziaływał, nie jego w tém lecz ogółu wina, ogółu, dziś jeszcze nie tyle do pojęcia głębszej poważnej muzyki wyrobionego, kiedy bardziej usposobieni w tym rodzaju Niemcy częściej jego pracy należną dawno oddali. Melodrama, a opery, służyły mu jako potężne do rozżarzenia muzykalnych krajów zamiłowań narzędzie; treść swych libretów z wypadków historyi krajowej wybierając, nią zapalał umysły na które padały później ziarna muzykalnego słowa. Drobniejsze kompozycje zdobywały mu serca tych, którzy w oddaleniu od stolicy, od teatru, nie mogli się żywić większymi jego pracami; był to ów chleb powszedni, który każdy wielki artysta rzucać winien z wysokości na jaką go sztuka uniosła, jałmużna sztuki dla prostaczków, a jako jałmużna, byle z serca i sercem i dla serca podana, większą skarbica sobie wdzięczność jak kolosalne utwory.

Dziwnie też krajowi do serca i smaku niektóre z tych prac przypadły. Któż z nas nie słyszał, nie nucił owego mazura, do którego, jeżeli się nie mylę, zastosowano śpiewkę „Dwie Marysie“, etc. (tekstu nie pamiętamy) i innych wiele; ta wesola, skoczna, naiwna kompozycja, to dzieło Elsnera; powtarzaliśmy ją wszyscy, niewiedząc jeszcze o sławie jej ojca.

Elsner chciał dzieło swoje — odrodzenie muzyki u nas — uwiecznić, chciał zostawić po sobie ludzi, którzy z biegiem lat rozwijać mieli rzuczone przezeń zarody, hodować dalej ową latorośl sztuki, która za jego i innych staraniem wyrosła; został nauczycielem, rektorem konserwatorium. Ścisłejsze jeszcze węzły spłoty imię jego z sztuką naszą. Konserwatorium temu winniśmy wiele; prawie wszystkie znakomitsze u nas w sztuce nowszej imiona z tej szkoły wyszły, albo z nią w jakimbądź zostawały związku. Elsner czuł, że dla uwiecznienia rozpoczętego dzieła, szkoła nad wykształceniem nowych pokoleń pracująca jest konieczną; że inaczej dawne siły się wyczerpną, a nowe bez organizacyi, bez kierunku, samopas puszczone, rozstrojeniu, rozbiyciu ulegną. Czuł, że przy rozwijacém się w publicie zamiłowaniu do sztuki, by uniknąć wpływu obcych, by na własne liczyć zasoby, potrzeba owego żywego, ciągle bijącego źródła, któreby nowe a wiecznie odnawiające się życie w publicie szerzyło; że koniecznym jest owo odnawianie się krwi muzykalnej w kraju, dla którego głównym organem szkoła podobna stać się może i musi. Niepotrzebujęm dowodzić cośmy tu winni Elsnerowi, czém on był dla nas. Gdybyśmy zresztą nawet nie znali tytuł artystów z jego szkoły wyszłych, lub amatorów z stanowiska, artystek z serca i talentu, kiedyś uczennice jego, wspomnielibyśmy tylko Chopina, dumę naszą, sławę naszą. Promień wprowadził geniuszu Bóg tylko na to dziś martwe czoło zesłał, ale straż pierwszą tego świętego ognia Elsnerowi powierzył. On po kapłańsku czuwał nad nim, utrzymując go w świętej czystości sztuki, broniąc od duszących rozkieł-znanej szkoły wybuchów, bogacąc go zawczasu nauką gruntowną, karmiąc prawdą i od kłamstwa wsztuce bro-niąc.

będą nowym dowodem wspaniałomyślności księcia prezydenta; że minęły czasy w których naciskiem prasy i polityczną opozycją wymuszono amnestye na szkodę porządku publicznego, były tylko dowodem słabości rządów i tryumfem stronnictw. Dziś nie może być mowy o powszechnej amnestyi. Rząd nie mógł jej do pewnych ludzi o zniszczeniu społeczeństwa tylko marzących, rozciągnąć, bez podania w niebezpieczeństwo spokoju publicznego, nad którą czuwać powinien. Ale z całą wolnością micyatywy, mógł rząd rozpatrzywszy się w żalu tych nieszczęśliwych, którzy przez burzycieli uwiedzionymi zostali, udzielić im przebaczenie. Tym sposobem pogodził interes ludzkości z interesem spokoju publicznego. W tym duchu książę prezydent udzielił przeszło 1200 osobom skazanym bądź z przyczyn politycznych bądź dla przestępstw zwyczajnych, zupełne ułaskawienie lub zmianę kary. Następuje dekret podpisany przez ministra finansów Bieneau, aby natychmiast wypuścić na wolność osoby wszystkie przytrzymane wskutek niezapłaconej pieniężnej kary za przewinienia z tytułu *polowania, rybołówstwa, przepisów leśnych i drogowych*. Innej listy ułaskawionych niema. Tym sposobem jak widzimy obiedwie depesze podane wczoraj, jakkolwiek *sprzeczne*, miały rację. Tego domyslać się trudno było.

Natomiast lista dekorowanych jest tak długa że ją *Monitor* do następnego numeru odesłać był przymuszony. W liście tej widzimy wielką liczbę duchownych dygnitarzy.

Ważną atoli jest treść depeszy telegraficznej z 15go którą podaje *Staats-Anzeiger*. Według niej minister policyi okólnikiem do prefektów rozesłanym zatrzymał sobie na przyszłość potwierdzenie każdego ostrzeżenia mającego być dziennikowi na prowincyi przesłanem. Wnosić można, że było pod tym względem nadużycie. Taż sama depesza donosi, że *Gazette de France* została ostrzeżoną, a *Siècle* przed sąd pozwany.

Dzienniki w Paryżu zniżają ceny. P. Girardin, który to przed laty zrobił, triumfuje. *Monitor* zniżył jak wiadomo cenę roczną do 50 fr., teraz *le Pays* do 40 fr. P. Véron zwołał akcyonaryuszów i oświadczył, że zniży *Constitutionnel* do 32 fr. Zniżenie ceny może utrzymać ten, lub zabić ów dziennik, ale wątpimy, aby smutnym okolicznościom, w jakich się prasa paryżka znajduje, zaradzić potrafiło.

P. Persigny wrócił z Dieppe do Paryża. Jenerał Espinasse, adjutant ks. prezydenta, pojechał do Algieru, aby w jego imieniu być obecnym inauguracji pomnika dla jenerała Bugeaud. Jenerał Petit, wice-gubernator inwalidów, umarł.

Ks. prezydent kazał był przed kilku dniami, szafę zawierającą kosztowności, rękopisma i pamiątki po cesarzu Napoleonie, a stojącą w jego gabinecie, przenieść z powodu wilgoci do innego pokoju. To niejako przecucie uratowało ją od pożaru o którym mówiliśmy wczoraj, i szkodę z niego wynikłą mniej czyni dotkliwą.

W dopełnieniu wzmianki o obchodach 15go sierpnia w Niemczech, winniśmy dodać, że w Monachium nabożeństwo odbyło się w kościele św. Ludwika, bez żadnej okazałości i pompy. Kościół nie był wcale przystrojony; osoby do legacji należące (sam poseł jest bowiem nieobecny), asystowali w prostych frakach.

Królowa Wiktoria przed odjazdem, zwiedziła wystawę przemysłu Antwerpską, i wielkie okazała zadowolenie na widok obrazów Keysera, Wappersa, Achenbacha i innych. Król Leopold odprowadził ją do ujścia Scheldy, i 15go wieczorem wrócił do Laeken.

Monitor belgijski, występuje przeciw pogłoskom o rozdzieleniu opinii w gabinecie, w przedmiocie traktatu handlowego z Francją, dodając zresztą, że niecierazkliwość, aby dawał objaśnienia w tym względzie. Przeciwnie, daje takowe o konwencji zawartej z Hollandją, mającej na celu połączenie kolei żelaznych obydwóch królestw.

Z Berna donoszą, że Rada narodowa na d. 13 b. m. przyjęła większością głosów projekt, tyczący się przedłużenia kolei żelaznej Badański przez terytorium szwajcarskie kantonów Bazylei i Szafluzy; na dniu 14m zaś upoważniła Radę związkową do wprowadzenia w życie konwencji prowizorycznej zawartej z niemiecko-austriackim związkiem pocztowem od d. 1go października.

P. Thiers w skutek dekretu Ludwika Napoleona z 7go b. m., opuścił Vevay i udał się do Francji.

Risorgimento podaje list z Piacency pod datą 9go b. m., według którego, książę Parmy, bawiący w tej chwili w Wiedniu, miał ustąpić rządów Królestwa, rejenicy przez rząd austriacki potwierdzenia, żadne bowiem dzienniki o niej nie wspominają.

Giornale di Roma z 12go b. m., zaprzecza porażkę wtórny wieści, że zmarły w Rzymie grecki młodzieniec miał zostać bez pogrzebu, co, jak niektóre dzienniki utrzymywały, dało powód do nadwzajemnego stosunków z dworem Ateńskim; powtarza również, o czem dawniej już donosiliśmy, iż Jego Świątobliwość prawo piemontskie o ślubach cywilnych potępia. Zaczem trudno wielkiej przykładać wiary do pogłosek o negocjacyach margrabiego Spinoli.

W Watykanie robią przygotowania do publicznego i sekretnego konsystorza, na którym Papież długą dosyć listę prałatów do wyższych ma powołać do godności. Z kandydatów do purpury, najpewniejszym jest nuncyusz w Madrycie, monsignor Brunelli, który zajęcia między rządem

hiszpańskim a Stolicą Apostolską, tyczące się dotacyi biskupich, tak szczęśliwie ukończył.

Zapisujemy z prawdziwą przyjemnością, jako już wiadomość pewną, bo w *Pruskiej Gazecie* orle podaną, że na wspaniałomyślne wstawienie się króla pruskiego, był minister wojny Rzeczypospolitej rzymskiej p. Calandrelli, wypuszczony został z Ankonu, z zastrzeżeniem, aby do krajów papieżkich nigdy więcej niepowracał.

Początek ze Wschodu dwójka przychodzi do nas drogą, przez Tryest i przez Marsylię. Mała bardzo różnica co do czasu jakiego używa aby stanąć w tych miastach, wielka nieraz w treści jaką w tym lub tamtym porcie składa. Brak dzienników francuskich nie pozwala nam je porównać co do ważnej wiadomości o ustąpieniu Reszyda Paszy. Wszystkie zaś wersje przez Tryest zgadzają się na to, że Reszyd Pasza nie podał się do dymisji, ale oddalonym został. Mówią jedne, że z rana 10go b. m. przyszedł do niego urzędnik wysłany od Sułtana aby odebrał pieczęć W. Wezyra; inne, że wezwany do Sułtana z rana po krótkiej rozmowie odjechał trzeciostrowym statkiem, co miało znaczyć, że już godności nie piastuje. Pisze *Gazeta Tryestska*, iż deputacja starowierców (Alt-Türken) udała się do Sułtana, i wskazując na niszczące pożary przypomniała, że one zwykle poprzedzają niespokojności i powstania, dowodziła oraz, że Turcyja pomimo tanzimatu i innych reform iść naprzód nie może. Ulemowie mieli nawet Abdul Medzydowi grozić gniewem Proroka. Tak przy ciśnieniu Sułtana, przystał na upadek W. Wezyra, ale nie jego systematu. Nominacja Ali Paszy wprawiła starowierców w osłupienie, i wzburzenie umysłów trwa ciągle. Jestto dosyć prawdopodobnem, bo Ali Pasza, pod przewodnictwem Reszyda, trzymał się pilnie jego polityki; zachodzi tylko kwestya, czyli ją teraz niezmieni. Słowem, czyli zmiana osób niepociągnie zmiany systematu — a dalej jeszcze, czy jedna koncesya niepociągnie drugiej, a następnie upadku? Z resztą odwołujemy się do dawniej, przy pierwszem wystąpieniu Reszyda Paszy wyrażonego zdania: systemat Reszyda bez Reszyda, jest w Turcyi prawie niepodobny.

Pan minister oświecenia zamianował p. Aleksandra Koźmińskiego dotychczasowego zastępcę przy gimnazjum w Tarnowie, rzeczywistym nauczycielem tamże.

Wiedeń 17 sierpnia. Z powodu przybycia NPana do stolicy, złożono znaczne summy na wsparcie ubogich, tak od prywatnych mieszkańców, mianowicie zaś bankierów i zamożniejszych kupców, jako też od stowarzyszeń przemysłowych. Składki te są rozmaite i od kilku i kilkunastu reńskich dochodzą do 5000 zfr. i razem wzięte znakomitą utworzą sumę. Zapewne, który z dzienników wiedeńskich zbierze rozrzucone o tych darach doniesienia dla wiadomości wiele też razem wpłynęło. Kosztą przyjęcia wyniosła krocie. *Lloyd* obliczył mniej więcej, iż w 10,000 domach Wiednia było 12,000 transparentów i 8000 portretów Cesarza, a około 4ch milionów świecek. Pominąwszy co mogły kosztować łuki tryumfalne stawiane kosztem gmin i oświetlenie gmachów publicznych, wydatki przez prywatnych ponoszone były znaczne, bo się nawzajem przesadzono w przepychu, a szczegóły jakie podają tutejsze dzienniki przekonywują, że i materiały i robotnik bardzo podrożali, a w liczbie znamienitszych ozdób, znajdujemy roboty pędzla pierwszych artystów wiedeńskich.

Wszystkie wojska, które w czasie podróży cesarskiej w Węgrzech występowały do przeglądu, otrzymują dodatkowo trzechdniową płacę. Wypłata pomieniona, jako i wsparcia po drodze udzielane, nastąpią z prywatnej kasy cesarskiej. Obliczono, że NPan ułaskawił zupełnie lub częściowo 286 osób osadzonych w Węgrzech w domach kary i po twierdzeniach.

Poseł francuski w Wiedniu pan de la Cour dawał 15go obiad dyplomatyczny, na którym znajdowało się tutejsze ciało dyplomatyczne.

Organizacja jazdy została już sankcyonowaną przez NPana. Pułki jazdy liczyć będą: jazdy ciężkiej 1343 ludzi i 1138 koni, jazdy lekkiej 2037 ludzi i 1749 koni. Każdy pułk posiadać będzie szwadron zakładowy, którego obowiązkiem uzupełniać brakujących ludzi i koni tak w czasie wojny jak i w czasie pokoju. Liczba rekrutów drugiego stopnia zmniejszona zostanie do połowy. Każdy pułk lekkiej dostarcza 130, ciężkiej 100 ludzi z rezerwy do pociągów. Nowy pobór ma nastąpić w styczniu, ale w małej liczbie bo tylko w miejsce już wysłużonych.

Dyrekcya kolei północnej zwołała na dzień wczorajszy ogólne nadzwyczajne posiedzenie akcyonaryuszów z powodu, iż angielskie domy handlowe mianowicie zaś Samuel Biedermann zgłosił się o zakupno reszty akcji zakładowych z r. 1850 wynoszących przeszło 4 mil. zfr. Dyrekcya nie mogła brać na siebie odpowiedzialności i zwołała posiedzenie ogólne. Pan Westenholtz przedstawiał korzystne widoki ze sprzedaży akcji w kraju, zwłaszcza że kapitałisci angielscy położyli warunek, aby obligacje zakładowe wpisane były na monetę angielską i w tej monecie uiszczano potem procenta i spłacono dług. Pan Westenholtz zaprojektował, aby poprzednio sta-

rać się o zbycie obligacji w kraju, ale zarazem aby upoważnić dyrekcyę do traktowania w potrzebie z domami zagranicznymi, co też przyjętem zostało.

Wiedeń 18 sierpnia. Burmistrz wiedeński Dr Seiller, miał zaszczyt onegdaj rano być przedstawionym J. C. K. Ap. Mości przed odjazdem jego i osobne otrzymać posłuchanie. Burmistrz dziękował w imieniu miasta, iż NPan raczył przyjąć powitanie uroczyste i polecał stolicę dalszej łasce. Cesarz w uprzejmych wyrazach objawił swoją radość z tak uroczystego powitania i okazanej przez mieszkańców lojalności, a zarazem pochwalił artystyczną stronę przyrzadzeń.

NPan postanowieniem swoim z d. 16 b. m. darował resztę kary skazanemu na twierdzą za udział w zdradzie głównej Maksymilianowi Hertelendy.

Donoszą z St. Pölten, że NPan w d. 16 b. m. o godz. 1½ w południe przejeżdżał tamtędy w podróży do Ischl, ale zastrzegł sobie wszelkie uroczystości przyjęcia, i powitany tylko został przez biskupa, komendanta miasta i naczelników władz cywilnych, tudzież bawiącego niedaleko stamtąd w dobrach swoich hr. Kuefstein c. k. posła przy dworze saskim. Nazajutrz tj 17go stanął NPan w Ischl, jak donosi depesza telegraficzna.

Rada gminna wiedeńska bije medal na pamiątkę uroczystości 14 sierpnia.

Pograniczny batalion Czajkistów, został zwinięty, a raczej przemieniony na batalion Tytelski pograniczny. Natomiast utworzonym ma być korpus wodny nad unajski przeznaczony na wojenne statki Dunaju.

Królestwo Polskie.

Warszawa 17 sierpnia. Wczoraj zachorowało na cholere osób 499, wyzdrowiało 218, umarło 222; ogólna liczba pozostaje chorych 1506.

W miasteczku Kromońowie o 3 mile od Olkusza umarło na 1200 osób po dzień 10 b. m. 200.

Zarząd Warszawskiego ober-policmajstra, wezwał Władysława Kentrzyńskiego, b. aplikanta Komisji R. P. i S. syna Walerego Kentrzyńskiego emeryta, który w 1848 r. zbiegł zagranicę i obecnie, podług powziętej wiadomości, w m. Nantes we Francji uczęszcza na wydział lekarski; ażeby wciągu 6ciu tygodni od daty obecnego ogłoszenia, zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego, i b. tność swą zameldował, a to pod rygorem art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Z powodu pomnożonych ofiar na bezpłatne obiady, wydawane dla biednych przez XX. Kapucynów, pospieszamy donieść, iż od dnia wczorajszego, liczba tych obiadów, zwiększona została, o 200, i że w mieście jak dotąd na osób 200, wydawać się będą takowe na osób 400.

Onegdaj, jako w dniu imienia księcia Ludwika Napoleona prezydenta Rzpltej Francuskiej, zamieszkał w Warszawie Francuzi, obchodzili tę pamiątkę, pod przewodnictwem p. Des Essais, konsula jhrnego Francji, przez wydanie stosownej uczty. Przy końcu tej biesiady wniesiony został przez p. Des Essais przy odpowiedniej przemowie toast na cześć solenizanta. Drugi zaś toast przy wzniesieniu którego przemówił również konsul jhrny, poświęcony został księciu Namiestnikowi Królestwa. Wieczorem dom konsulatu francuskiego, przy ulicy Bielańskiej, zajaśniał iluminacją, a na tle ozdobnej tarczy ukazały się cyfry księcia prezydenta L. N. Illuminacja ta, długo przyciągała ciekawych widzów, podziwiałych gustowne i piękne urządzenie tejże. Dodać tu musimy na pochwałę młodego artysty pana Jana Grońskiego, iż wspaniały transparent, był jego dziełem. Artysta ten, jest uczniem p. J. Głowackiego, znanego dekoratora teatrów warszawskich. (K. W.)

Daty statystyczne podawane codziennie przez pisma warszawskie przekonywują, że cholera nie zmniejsza się bynajmniej. Wprawdzie liczba chorych jeden dzień nieco większa inny zaś mniejsza, ale właśnie że to zmniejszenie nie postępuje regularnie i stopniowo, to znakiem, że nie nastąpiło dotąd przesilenie. Mnóstwo szpitali otwarto, zakłady dobroczynne rozwinęły czynność swoją w dziesięciokroć, rząd i prywatni spieszą z ratunkiem, rozdawnictwa ciepłego jedła i ciepłych a nierozpalających napojów po wszystkich dzielnicach miasta, lecz nie położono dotąd tamy chorobie. Teraz zakładają w okolicach szpitale, aby chorych ze wsi nie zwozić już do miasta. Prócz tej choroby inna jeszcze klęska zagraża od Wschodu. Od kilku lat zagaściły się w stepach jakieś nowego rodzaju szczury, które posuwają niszczące swoje wędrówki. Nazwiska tych gatunków są: *Muscitillus*, *Spermophilus musicus*, *Arctomys*. Rząd naznaczył medal wartości 150 dukatów za wynalezienie środka najskuteczniejszego na wygubienie tych gromad wędrówkowych, które w mgnieniu oka niszczą uprawne pola.

W. Księstwo Poznańskie.

Gaz. poznańska donosi z Ostrowa d. 14 sierpnia. Bo od dni kilku liczba nowych wypadków popadnięcia w cholere zmniejszyła się, wszakże wię-

Francia.

T u r c y a.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŽÍ

na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie
w trzech gatunkach praktykowane.

Delegowani Obywatele: *Z. Kommissarza Targowego*
Andrzej Kochanowski. *Teofil Wesper.*
Jan Ekier. *Siermontowski, Z. Adjunkta*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs wiedeński z dnia 18 sierpnia. — Metaliki 97. — Nowa pożyczka. 87³/₄. — Akcje Banku wied. 1374. — Akcje kolei żel. szl. 239³/₄. — Agio od złota 25³/₄. od srebra 18³/₄.

Kurs wrocławski z 18 sierpnia. Banknoty austriackie 85¹¹/₁₂ ż. Banknoty polskie 97¹²/₁₂ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 98¹/₂ ż. — Listy zastawne poznań. 4⁰/₁₀₀ 105¹¹/₁₂ ż., — dto 31⁰/₁₀₀ 98¹/₂ ż. — Kolcł Krak.-górn.-szlcz. 90⁷/₁₂ ż.

NEKROLOGI.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze pa- ryskiej spro- wadzony do Reaumur.			STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIEETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia	
		od	do								
19	2	27"	5"	212	+ 19° 9	4"	63	pł. wschodni słaby	pogoda z chmurami		
"	10	"	4	739	+ 14 3	5	59	wpł. wschodni słaby	"	+ 20° 3	10° 0
20	6	"	3	802	+ 13 4	5	64	pł. wschod. "	pochmurno		

W BRYAN CHASU.

Dnia 1 sierpnia b. r. w majętności swej Grybowie zakończyła doczesne życie Włosa Julia Hosh z domu Doepper, dziedzicka Grybowa i Wojnarowy w obwodzie Sandeckim. Od lat wielu żaden wypadek śmierci nie obudził tak powszechnego i szczerzego żalu w okolicy, nie wywołał tak zgodnego sądu o rzadkich przymiotach zmarłej. I zaiste — była to pani onót wielkich, aniół dla rodziny, wzór do naśladowania dla rówieśniczek jej stanu. Pojawwszy zaraz na wstępie dokładnie piękne powołanie kobiety, poświęciła się onemu z całym zamiłowaniem i sumiennością — a wszystkie jej postęki jako małżonki, córki, matki, chrześcianki, obywatelki i pani naznaczone były niepospolitą cechą miłości, dobroci, poświęcenia, bogobojuści i światła. Niestety! wśród tak wzniosłego zawodu, niedoczekawszy zupełnego plonu bogatęj siebie — ale z pociechą odpowiednego kwiatu, zakończyła cnotliwe życie z niewysłownym żalem rodziny, przyjaciół, znajomych, podwładnych i nędzą żgnękanych. Zawczasem — bo w kwicistej jeszcze porze życia pożegnała doczesność; przynajmiej po tych łzach, które zgon jej z oczu setnych wycisnął, dusza jej z swobodą przesunąć się mogła przed tron Przedwiecznego, który ją zapewne dla tego do siebie powołał, iż już dojrzałą była do tej nagrody, którą dla swoich wybranych przysposobił. Cześć jej pamięci! (1256)

Inserty.

100 butelek wina węgierskiego starego

z lat 1792 — 1806 — 1811 i 1827 są w Warzycach w obwodzie Jasielskim z wolnej ręki do sprzedania. (1181-3)

Towary bławatne

jakoto: Flanele, Lama, różne Tartany, Kaszmir, Muselin de laine, Fulary i Batywy w sztucznych na suknie, tudzież Chustki i Szalik damskie letnie i derowe, oraz Kamizelki. Szalik męskie i t. p. w komisie podpisanemu przysłać, **od dnia 10 b. m. i r.** i następnych, bądź z wolnej ręki, bądź też przez licytację, w gmachu Sukienniczej od ulicy Brackiej po zniżonych cenach będą sprzedane, o czym Szanowną Publiczność zawiadamia się.

(1237-3) **A. Polzer.**

A. Polzer.